

Adrian Karolak

Badania ekshumacyjne przeprowadzone w Miednoje latem 1991 roku

Przegląd Nauk Historycznych 7/2, 143-168

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ADRIAN KAROLAK

Uniwersytet Łódzki

Badania ekshumacyjne przeprowadzone w Miednoje latem 1991 roku

W dotychczasowym dorobku badań nad omawianą problematyką wyróżnić można opracowania zawierające zarówno badania szczegółowe, jak i syntetyczne. Interesowały mnie publikacje polskich archeologów, którzy przeprowadzili badania ekshumacyjne w Miednoje. Artykuły te zostały zamieszczone w następujących czasopismach: „Zeszytach Katyńskich”, „Łambinowickim Roczniku Muzealnym”, „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”. Mam tutaj na myśli także pracę Erazma Barana, Romana Mądro, Bronisława Młodziejewskiego pt. *Badania sądowo-lekarskie przeprowadzone w ramach ekshumacji w Charkowie i Miednoje 25 VI–30 VIII 1991*. Dotyczy ona stanu, w jakim znajdowały się zwłoki polskich policjantów w czasie prac ekshumacyjnych. Szczególnie mam na uwadze odnalezione czaszki w masowych grobach. Za bardzo cenny uznaję artykuł Andrzeja Nadolskiego i Mariana Głoska: *Archeologiczne aspekty akcji badawczej w Charkowie i Miednoje 25 VII–30 VIII 1991*. Przydatne okazały się też artykuły Jarosława Rosiaka: *Badania elementów amunicji i broni palnej wydobytych w czasie ekshumacji w Charkowie i Miednoje* oraz Zdzisława Sawickiego: *Badania z zakresu falerystyki, umundurowania, wyposażenia osobistego i obozowego*. Z pierwszej publikacji można uzyskać informacje dotyczące rodzaju broni, która została użyta przy mordowaniu polskich policjantów, kraju jej pochodzenia oraz odległości, z jakiej oddawano strzały do ofiar. W drugiej zaś zostały omówione przedmioty potwierdzające polskie pochodzenie osób tam pogrzebanych, liczne ordery, odznaki i oznaki oraz przedmioty wykonane przez polskich policjantów w miejscu ich przetrzymywania – Ostaszkowie. Emil Buduj i Jędrzej Tucholski w tekście:

Badania kryminalistyczne i historyczne dokumentów ujawnionych w toku ekshumacji w Charkowie i Miednoje przedstawili dokumenty odnalezione przy ciałach policjantów. Zawierają one cenne informacje, pozwalające na jednoznaczne i niepodważalne stwierdzenie, że osoby, których dotyczą, przebywały w obozie ostaszkowskim. W artykule zawarte są wiadomości dotyczące pierwszych transportów z jeńcami polskimi, które wywiezione zostały do Kalinina (o czym świadczy m. in. odnaleziony dokument w trakcie prowadzonych badań ekshumacyjnych).

Decyzja Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. o wymordowaniu polskich jeńców wojennych z Ostaszkowa była owiana tajemnicą przez prawie 50 lat. W tym czasie nie można było oficjalnie poruszać tej kwestii. Nie padały żadne pytania, co stało się z polskimi policjantami, funkcjonariuszami Straży Granicznej i Więziennej, żołnierzami Korpusu Ochrony Pogranicza, pracownikami administracji państwowej i wymiaru sprawiedliwości. Ten barbarzyński mord, znany jako zbrodnia katyńska, był przypisywany Niemcom. Rodziny ofiar przez pół wieku żyły jednak ze świadomością, że ta oficjalna wersja wydarzeń jest nie zgodna z prawdą.

W latach osiemdziesiątych, a dokładnie pod koniec tej dekady, w ramach *glasnosti* wprowadzonej przez sekretarza generalnego KC KPZR Michaiła Gorbaczowa, w Związku Sowieckim zaistniała sytuacja polityczna pozwalająca na ujawnienie prawdy o zbrodni katyńskiej. Był to odpowiedni moment, by wszcząć śledztwo w sprawie zabójstwa polskich policjantów i oficerów i, co równie istotne, wskazać miejsce ukrycia ich zwłok. W Polsce domagały się tego powstające w całym kraju Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich, zrzeszone 17 września 1989 r. w Federację, z Zarządem na czele.

Przełomowym momentem w kwestii katyńskiej stało się wręczenie przez prezydenta Związku Sowieckiego Michaiła Gorbaczowa 13 kwietnia 1990 r. w Moskwie, przebywającemu z wizytą oficjalną prezydentowi RP Wojciechowi Jaruzelskiemu, dwóch teczek dokumentów. Zawierały one imienne listy sporządzone w kwietniu i maju 1940 r. przez centralę NKWD w Moskwie i adresowane do naczelników obozów specjalnych w Kozielsku i Ostaszkowie z poleceniem przekazania figurujących na nich polskich jeńców do dyspozycji naczelników zarządów NKWD w Smoleńsku i Kalininie. Natomiast trzy tygodnie wcześniej, 25 marca, w „Moskowskich nowostiach” został opublikowany przez Giennadija Żaworonkowa fragment obszernego materiału,

złożonego do druku w redakcji miesięcznika „Miedzunarodnaja żizn’” przez dr Natalię Lebediewą, pracownika Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR. Na podstawie jej poszukiwań w zbiorach Archiwum Państwowego ZSRR i Centralnego Archiwum Państwowego Armii Czerwonej wiadomo niezbicie, że w kwietniu–maju 1940 r. około 15 tys. oficerów WP i policjantów z obozów specjalnych NKWD w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku zostało przekazanych zarządom NKWD obwodów smoleńskiego, charkowskiego i kalinińskiego¹.

13 kwietnia 1990 r. Agencja TASS podała oficjalny komunikat, w którym stwierdzono, że odpowiedzialność za zbrodnię katyńską ponoszą Beria, Mierkułow i ich pomocnicy.

Wydarzenie to było historyczne, gdyż oficjalnie władze sowieckie wreszcie przyznały się do zbrodni popełnionej przez NKWD. Umożliwiło to wszczęcie śledztwa w sprawie tego okrutnego mordu oraz poszukiwań mogił jeńców polskich. Zaistniały pewne trudności związane ze znalezieniem miejsca pochówku jeńców polskich z obozu ostaszkowskiego. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że pojawiały się różne, bardzo często niewiarygodne wersje. Mam tu na myśli informacje o domniemanym zatopieniu statków z jeńcami na Morzu Białym i w Oceanie Lodowatym lub barek na jeziorze Seliger. Wymieniony był też rejon Bołogoje jako jedyny realny ślad, znany ze złożonej relacji na temat rozładowania obozu przez jednego z ocalałych jeńców Ostaszkowa (wagon z jeńcami kierowanymi do Pawliszczewa Boru, odczepiony został od składu głównego właśnie na stacji Bołogoje)². W sprawę odnalezienia grobów polskich jeńców wojennych z obozu ostaszkowskiego zaangażowało się również kierownictwo Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa³. Mogił poszukiwali nie tylko Polacy, ale również Rosjanie, choć uważam, że wyjaśnienie tej sprawy po tylu latach było ich obowiązkiem.

W połowie maja 1990 r. kaliniński oddział „Memoriału” opublikował w gazecie „Kalininskaja prawda” artykuł pt. *Gdzie są zwłoki ofiar represji*, po którym otrzymał wiele listów. W jednym z nich była opisana rozmowa z byłym funkcjonariuszem NKWD płk. Andriejem Pawłowiczem Leonowem. Opowiadał on, że Polaków z Ostaszkowa przewożono zimą 1940 r. do Kalinina, gdzie

¹ „Gazeta Wyborcza”, 23 III 1990, nr 70; także m. in. „Trybuna”, 22 III 1990, nr 34; J. Trz nad el, *Powrót rozstrzelanej armii*, Warszawa 1994, s. 28.

² *Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów*, wyd. 10, Londyn 1982, s. 57, 260, 261.

³ „Historia i Życie”, 27 X 1989, nr 21.

więzieni byli w piwnicy i na strychu budynku ówczesnego NKWD przy ul. Sowieckiej, skąd grupkami, nocą, wywożeni byli następnie pod Kalinin, w rejon dacz NKWD, w okolice wsi Jamok i Miednoje, a tam rozstrzeliwani (lub rozstrzeliwano ich w budynku NKWD). Nad grobem zbudowano potem drewnianą daczę. Jeden ze współprzewodniczących twerskiego „Memoriału” przeprowadził w asyście funkcjonariuszy kalinińskiego KGB oraz korespondenta gazety „Sowietskaja Rossija” wizję lokalną w osiedlu wypoczynkowym KGB w Miednoje. Uczestnicy wizji zidentyfikowali daczę, o której pisał autor listu. Oprócz niej znaleźli tuż obok górę wykopanego piasku, na której wyrósł zagajnik sosnowy. W liście skierowanym do ambasadora RP w Moskwie „Twierskoj memoriał” przekazał zebrane informacje na temat domniemanej mogiły jeńców Ostaszkowa⁴.

W tym czasie w Moskwie przebywała delegacja Sejmu RP z marszałkiem Mikołajem Kozakiewiczem. Nieoficjalnie została ona poinformowana przez władze sowieckie, że miejsce, gdzie zostali pochowani jeńcy z Ostaszkowa zamordowani przez kalinińskie NKWD znajduje się w lesie w pobliżu miejscowości Miednoje, leżącej przy trasie Moskwa–Leningrad, 25 km na zachód od Kalinina. Odnaleziono tam ostatnio masowe groby ofiar stalinowskich, przede wszystkim obywateli sowieckich. Oprócz tego oświadczono stronie polskiej, że wiele wskazuje na to, że spoczywają tam również jeńcy z Ostaszkowa⁵. Ich groby nie zostały dokładnie zlokalizowane, choć powinny, ale strona sowiecka grała na zwłokę.

Po otrzymaniu tych informacji kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Moskwie Michał Żórawski wystąpił do sowieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o zajęcie w tej sprawie oficjalnego stanowiska oraz dopuszczenie przedstawicieli Polski do prac ekshumacyjnych.

6 czerwca Prokuratura Obwodowa w Kalininie wszczęła postępowanie w celu ostatecznego wyjaśnienia miejsca, gdzie spoczywają polscy oficerowie z Ostaszkowa. W wypowiedzi dla „Kalinińskiej prawdy” szef obwodowego KGB oznajmił, że te organa od kilku miesięcy zajmują się poszukiwaniem grobów polskich oficerów, jednak zastępca szefa kalinińskiego KGB stwierdził, że dotychczas nie udało się znaleźć dowodów, które jednoznacznie

⁴ „Gazeta Wyborcza”, 25 VI 1990, nr 145.

⁵ „Gazeta Wyborcza”, 19 VI 1990, nr 140; J. Adamska, *Katyń, Miednoje 1940–2000*, „Zeszyty Katyńskie” 2001, nr 13, s. 40.

wskazywałyby na to, że spoczywają oni pod Jamokiem, mimo dokładnego przeszukiwania archiwum⁶. Jest to najlepszy dowód, że nie wszyscy byli zainteresowani wyjaśnieniem tej sprawy. Niektóre osoby utrudniały zabiegi mające na celu odkrycie pełnej prawdy o losach polskich policjantów.

Stanowisko to uległo zmianie w początkach lipca 1990 r. Szefer kalinińskiego KGB potwierdził wiadomość, że we wsi Miednoje znaleziono groby polskich oficerów z Ostaszkowa⁷.

Giennadij Gierasimow, pełniący funkcję rzecznika sowieckiego MSZ, oficjalnie potwierdził istnienie w rejonie Tweru masowych grobów polskich policjantów z obozu ostaszkowskiego⁸.

W październiku 1989 r. został założony Niezależny Komitet Historyczny Badań Zbrodni Katyńskiej, który postulował, by rozpocząć śledztwo w tej sprawie. Jego członkowie domagali się przeprowadzenia ekshumacji i wybudowania polskich cmentarzy wojskowych. Kwestie te zamierzano poruszyć podczas zaplanowanej na październik 1990 r. wizyty ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego w Moskwie. Ostatecznie stały się one tematem końcowego spotkania 11 października z ministrem spraw zagranicznych Związku Sowieckiego Eduardem Szewardnadze, z udziałem płk. Iwana Abramowa z Prokuratury Generalnej ZSRR⁹. Abramow otrzymał polecenie, aby załatwić wszczęcie śledztwa nie później niż do 15 listopada. Śledztwo to ostatecznie przejęła Naczelna Prokuratura Wojskowa ZSRR jako sprawę karną nr 159 przeciwko odpowiedzialnym za zbrodnię katyńską.

W połowie listopada 1990 r. strona polska została powiadomiona przez stronę sowiecką, że przedstawiciele Departamentu Prokuratury Ministra Sprawiedliwości RP wraz z ekspertami zostaną dopuszczeni do sowieckich akt oraz udziału w czynnościach śledczych i ekshumacyjnych. Akta zostały udostępnione kilku polskim prokuratorom, mianowicie Stefanowi Śnieżce, pełniącemu funkcję zastępcy prokuratora generalnego RP, Stefanowi Stawrylle i płk. Stanisławowi Przyjemskiemu – podczas ich wizyty w Moskwie 17 grudnia 1990 r. Oprócz tej istotnej kwestii obie strony ustaliły, że Rosjanie wystąpią z wnioskiem o udzielenie przez Polaków pomocy prawnej. Kolejnym istotnym wydarzeniem w tej sprawie było pismo do Naczelnej Prokuratury Wojskowej ZSRR z 25 grudnia 1990 r. Informowano w nim, że na

⁶ „Głos Poranny”, 23–24 VI 1990, nr 120.

⁷ „Echo Krakowa”, 11 VI 1990, nr 132.

⁸ „Gromada Rolnik Polski”, 17 VII 1990, nr 85; J. A d a m s k a, *op. cit.*, s. 40.

⁹ „Rzeczpospolita”, 12 X 1990, nr 238.

mocy tego porozumienia Prokuratura Generalna RP będzie występować jako prokuratura posiłkowa, wspierająca postępowanie śledcze i wykonująca czynności w drodze pomocy prawnej dla śledztwa sowieckiego¹⁰.

W kwietniu 1991 r. przebywali w Moskwie polscy prokuratorzy (w składzie tym, co poprzednio). Strona sowiecka udostępniła im materiały śledztwa rosyjskiego, oprócz tego uzgodniony został termin ekshumacji w Miednoje. Przewidywano, że będzie to okres od lipca do września tego roku. Ustalono, że prace ekshumacyjne miały być prowadzone pod nadzorem władz prokuratorskich ZSRR i Polski. W dniach 25–27 czerwca 1991 r. w Warszawie przebywali sowieccy prokuratorzy: płk Nikołaj Anisimow, płk Stefan Rodziewicz, płk Aleksandr Trietiecki i płk Jurij Szumiejko ze Sztabu Generalnego Armii Sowieckiej. Na spotkaniu z przedstawicielami Prokuratury Generalnej RP przedłożyli gotowe już rozkazy o terminie ekshumacji, podpisane przez szefa Sztabu Generalnego ZSRR gen. Moisiejewa. Podjęto decyzję, że podczas ekshumacji w Miednoje wezmą udział przedstawiciele polskiej Prokuratury Generalnej i polscy eksperci. Miały to być czynności w ramach sowieckiego śledztwa, prowadzone z udziałem strony polskiej¹¹.

Głównym celem ekshumacji w Miednoje było pozyskanie dowodów dla śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej. Oprócz tego chodziło o potwierdzenie, iż w tym miejscu spoczywają polscy policjanci ze specjalnego obozu NKWD w Ostaszkwie. Istotne było zlokalizowanie miejsca zakopania zwłok i ich liczby oraz obszaru masowych mogił.

Ostatecznie, skład polskiej ekipy ekshumacyjnej został ustalony 11 lipca 1991 r. Polscy eksperci otrzymali zadanie wzięcia udziału wraz z biegłymi powołanymi przez Naczelną Prokuraturę Wojskową ZSRR w ekshumacji szczątków zwłok jeńców polskich, zamordowanych przez pracowników organów bezpieczeństwa (NKWD) Związku Sowieckiego wiosną 1940 r., z masowych grobów w Miednoje oraz dokonania badań tych szczątków zwłok, a także wydania wspólnej opinii dla toczącego się śledztwa¹².

¹⁰ S. Śnieżko, *Zabiegi o uszczerpie śledztwa w sprawie katyńskiej oraz prace ekshumacyjne w Charkowie i Miednoje*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Droga do prawdy*, „Zeszyty Katyńskie” 1992, nr 2, s. 164–176.

¹¹ *Ibidem*, s. 170.

¹² E. Baran, R. Mądro, B. Młodziejowski, *Badania sądowo-lekarskie przeprowadzone w ramach ekshumacji w Charkowie i Miednoje 25 VII–30 VIII 1991*, „Zeszyty Katyńskie” 1992, nr 2, s. 265.

Prace ekshumacyjne w Miednoje były prowadzone 15–30 sierpnia 1991 r. Czynnosciami polskiej ekipy nadzorowali przedstawiciele Naczelnej Prokuratury Wojskowej ZSRR oraz Sztabu Generalnego Armii Sowieckiej: płk prok. A. Trietiecki, płk prok. S. Rodziewicz, ppłk Anatolij Jabłokow, płk N. Anisimow, gen. Władimir Kupiec, gen. Jurij Rybakow, płk J. Szumiejko, medyk sądowy ppłk dr Lew Bielajew i lejtn. lekarz Władimir Zadworniew (przebywali oni w Miednoje okresowo). Kierownikiem ekshumacji w Miednoje był płk Armii Sowieckiej A. Trietiecki¹³. Nad całością prac czuwał zastępca Naczelnego Prokuratora Wojskowego ZSRR gen. Wiaczesław Frołow.

Polska ekipa ekshumacyjna była bardzo liczna. Składała się z prokuratora Stefana Śnieżko z Prokuratury Generalnej RP; prokuratora Zbigniewa Mieleckiego z Ministerstwa Sprawiedliwości; dr. Erazma Barana – adiunkta w Katedrze i Zakładzie Medycyny Sądowej AM w Krakowie; dr. hab. Romana Mądro – docenta w Katedrze i Zakładzie Medycyny Sądowej AM w Lublinie; prof. dr. Bronisława Młodziejewskiego – antropologa, dyrektora Instytutu Nauk Policyjnych w Wyższej Szkole Policyjnej; doc. dr. hab. Mariana Głoska – archeologa z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN Oddział w Łodzi; mgr. inż. Jarosława Rosiaka – specjalisty z zakresu broni palnej z Centralnego Laboratorium Kryminalistyki KG Policji; Aleksandra Załęskiego – eksperta fotografii, CKL KG Policji; płk. w st. sp. Zdzisława Sawickiego, pełniącego rolę eksperta w zakresie falerystyki i mundurologii; mgr. inż. Jędrzeja Tucholskiego – asystenta Instytutu Elektrotechniki, eksperta z zakresu historii; prokuratora płk. dr. Przemysława Tomaszewskiego; mgr. Elżbiety Rejf – z Zarządu Głównego PCK. Towarzyszyli ekipie: mec. Stanisław Mikke – redaktor naczelny „Palestry”, mgr. Józef Gębski – reżyser Wytwórni Filmów Dokumentalnych z kamerzystą Waldemarem Grodzkim i asystentem operatora Jerzym Snochem¹⁴.

Miednoje jest starą osadą położoną nad rzeką Twiercą, lewym dopływem Wołgi. Teren ekshumacji tuż przed przybyciem polskich ekspertów został wydzielony z większego obszaru i ogrodzony. Wcześniej należał do NKWD, następnie (jeszcze w 1991 r.) do kalinińskiego KGB jako teren rekreacyjny. Posiadał on kształt nieregularny o wymiarach około 700 na 400 m, był ogrodzony parkanem.

¹³ S. Śnieżko, *op. cit.*, s. 172.

¹⁴ J. Tucholski, *Diariusz ekshumacji w Charkowie i Miednoje*, „Zeszyty Katyńskie” 1992, nr 2, s. 177, 178; J. Adamska, *op. cit.*, s. 41.

Miejsce wydzielone pod ekshumację leżało na północno-wschodnim brzegu rzeki Twiercy. Miało kształt wydłużonego wieloboku o maksymalnych wymiarach około 150 na 115 m, obejmując stoki i krawędź wysoczyzny nad zalewową doliną tej rzeki. Na tym terenie znajdowały się domy wypoczynkowe i letniskowe oraz ogródki działkowe. Obszar ten był porośnięty lasem sosnowym, z pojedynczymi brzoźami i krzewami. Przed przybyciem polskich ekspertów został odpowiednio uprzątnięty¹⁵.

Polska ekipa podczas przeprowadzonej ekshumacji zlokalizowała trzy mogiły zbiorowe, następnie jeszcze jedną, odsłonięto też fragment kolejnej. Kształt grobów był okrągły. Z powodu krótkiego okresu ekshumacji wyeksplorowano do końca jedynie jedną z mogił (o średnicy około 420 cm i głębokości 375 cm). Zawierała ona zwłoki nie mniej niż 243 mężczyzn. Ciała były silnie zespolone, połączone tłuszczo-woskiem i nasączone wodą. Szczególny rodzaj gleby, ziemi piaszczysto-iglaste i warunki klimatyczne spowodowały napływ wody z opadów atmosferycznych i pozostawienie zwłok cały czas w środowisku wodnym, stąd nastąpiło biologiczne zbryłowanie ciał w zbitą masę i powstanie ze szczątków zwartych bloków, przemieszane z fragmentami ubrań. Jedynie wierzchnie warstwy ofiar znajdowały się w ogólnym nieładzie – wykazywały zeszkieleutowanie. Czasami udawało się wydobyć całe zwłoki. Podczas prac natrafiono na fundament z białej cegły, jak się później okazało, pozostałość po sanitariacie postawionym bezpośrednio na mogile. Budowniczo wie szamba dotarli do mogiły, nasypali na nią warstwę ziemi i dopiero zaczęli murować ściany. Dół kloaczny wybudowano nad mogiłą. Pracujący wydobywali szczątki z wody przemieszanej z fekaliami¹⁶.

Badanie czaszek wydobytych podczas ekshumacji w Miednoje wykazało 168 przypadków obrażeń spowodowanych postrzałami broni palnej. Strzały były oddawane z podstawienia lub bezpośredniego pobliza. Oprócz tego umiejscowiono otwory wlotowe, znajdujące się w okolicy potylicznej. Stwierdzono pojedyncze przypadki, że te otwory znajdowały się w innych częściach czaszki, np. w obrębie oczodołu, w okolicy skroniowej, żuchwy i ciemienia. Otwory wylotowe znajdowały się na kości czołowej

¹⁵ A. Nadolski, M. Głosek, *Archeologiczne aspekty akcji badawczej w Charkowie i Miednoje 25 VII-30 VIII 1991*, „Zeszyty Katyńskie” 1992, nr 2, s. 256.

¹⁶ *Ibidem*, s. 258, 260; E. Baran, R. Mądro, B. Młodziejowski, *op. cit.*, s. 272; S. Śnieżko, *op. cit.*, s. 174; J. Tucholski, *op. cit.*, s. 228, 231.

oraz twarzoczaszce¹⁷. Przeprowadzono badania elementów amunicji i broni palnej. Miały one na celu ustalenie rodzaju, typu, producenta broni użytej do zamordowania polskich jeńców wojennych. Na wstępie mogę stwierdzić, że wydobyte łuski i pociski znajdowały się w dobrym stanie. Odpowiednie warunki glebowe spowodowały, że wytworzyła się substancja chemiczna, która w niespotykany sposób konserwowała te przedmioty. Wydobyte łuski posiadały symbole i znaki producenta, które udało się odczytać. Symbole uwidocznione na łuskach to litery „DWM” i dwie litery „K” po bokach, identyfikujące jako producenta niemiecką firmę „Deutsche Waffen und Munitionsfabriken AG, Karlsruhe”. Natomiast cyfry i litery „497 A” oznaczają wg katalogu tej firmy amunicję pistoletową kalibru 7,65 mm. Podczas ekshumacji wydobyto jeszcze pociski od odstrzelonych naboji pistoletowych kalibru 7,65 mm wz. Browning (7,65 na 17 HR). Wszystkie pociski były odkształcone w różnym stopniu na skutek uderzenia w przeszkodę (kości czaszki). W trakcie grupowych badań porównawczych stwierdzono, że dowodowe pociski swą budową, materiałem płaszcza (mosiądz powlekany niklem) oraz śladami obciśnięcia szyjki łuski odpowiadają pociskom od naboji pistoletowych produkcji niemieckiej firmy „DMW”. Na tej podstawie polscy eksperci doszli do wniosku, że w trakcie rozstrzeliwań w Twerze posługiwano się pistoletami „Walther” kalibru 7,65 mm. Badania polskich ekspertów potwierdzają zeznania świadków i uczestników ówczesnych wydarzeń (szefa kalinińskiego Zarządu Obwodowego NKWD – Dmitrija Tokariewa)¹⁸.

Bardzo istotnym elementem ekshumacji było przeprowadzenie badań z zakresu falerystyki (nauki zajmującej się badaniem orderów, odznaczeń, odznak i oznak), umundurowania, wyposażenia osobistego i obozowego. Polscy eksperci z tej dziedziny, mieli udzielić odpowiedzi na dwa pytania: czy odnalezione przedmioty są pochodzenia polskiego i czy należą do polskich policjantów?, czy na tej podstawie można określić tożsamość policjantów?

W trakcie prac ekshumacyjnych wydobyto m. in. odznaki Policji Państwowej, które nosili obowiązkowo wszyscy szeregowi Policji Państwowej i Policji Województwa Śląskiego. Odznaki posiadały numer odpowiadający numerowi legitymacji służbowej. Oprócz tego miały postać tarczy z białego metalu, mającą wypukłość

¹⁷ E. Baran, R. Mądro, B. Młodziejowski, *op. cit.*, s. 272.

¹⁸ J. Rosiak, *Badania elementów amunicji i broni palnej wydobytych w czasie ekshumacji w Charkowie i Miednoje*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Droga...*, s. 358, 360.

z gładko wykonaną krawędzią. Na przedniej stronie tarczy wytłoczone są dwucentymetrowej wysokości numery ewidencyjne. Na wewnętrznej stronie odznaki jest podkładka, na której umieszczono napis: „Policja Państwowa” oraz powtórzono numer ze strony czołowej i dodano numer okręgu. Odznaka przykręcana była do kieszeni za pomocą nakrętki. Każdy okręg miał inny numer. Z wydobytych odznak Policji Państwowej możemy w dwóch przypadkach określić, do kogo one należały. Dotyczy to policjanta z Warszawy, nie podane jest imię, lecz inicjał „A”, nazwisko – Nagalski, zamieszkały przy ulicy Bielańskiej 16. Informacje te umieszczone są na nakrętce odznaki. Posiadał on nr 1044, znajdujący się na podkładce. Drugi przypadek dotyczy policjanta J. Chylińskiego z Warszawy, posiadał on nr 890¹⁹.

Oprócz odznak Policji Państwowej wydobyto w Miednoje odznaki Policji Województwa Śląskiego, wykonane z białego metalu w postaci tarczy, wypukłe z gładko wykonaną krawędzią. Na przedniej stronie tarczy tłoczone były dwucentymetrowe numery ewidencyjne. Nie wyróżniały się one niczym szczególnym oprócz tego, że na wewnętrznej stronie odznaki znajdował się napis: „Policja Województwa Śląskiego”. Przykręcane, podobnie jak wcześniej to wspominałem, do kieszeni kurtki mundurowej i płaszczka za pomocą nakrętki. Z wydobytych odznak w Miednoje możemy w jednym przypadku stwierdzić, gdzie została wykonana. Chodzi tutaj o odznakę posiadającą nr 95, zrobioną w Fabryce Galanterii Metalowej „Galmet” w Sosnowcu. Niestety, nie znaleziono żadnej odznaki, na której znajdowałyby się imię i nazwisko właściciela.

W Miednoje wydobyto odznaki pamiątkowe, a wśród nich Odznakę 5 Pułku Piechoty Legionów; odnaleziony egzemplarz odpowiada określönemu wzorowi. Wykonany został ze srebra, na rewersie ma trzy znaki próby oraz wybitny nr 5708. Na nakrętce znajduje się napis, gdzie został wykonany: „Zakład Jubilersko-Grawerski Wilno Zamkowa 6”. Odnaleziono również odznakę Straży Granicznej, co świadczy o obecności w Ostaszkwie funkcjonariuszy tej formacji. Odznaka zachowała się w bardzo dobrym stanie; wyobraża owalny wieniec z liści wawrzynowych, a w jego wnętrzu biało-czerwono emaliowany słup graniczny. Nad słupem na zielono emaliowanej szarfie napis w dwóch rzędach: „Straż Graniczna”. Na słup nałożony orzeł wzoru państwowego. Odznaka

¹⁹ Z. Sawicki, *Badania z zakresu falerystyki, umundurowania, wyposażenia osobistego i obozowego*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Droga...*, s. 343; idem, *Relacje uczestnika ekshumacji w Charkowie i Miednoje*, „Lambinowicki Rocznik Muzealny” 1992, t. XV, s. 139.

ta należała do Stanisława Reisinga, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Niecałej 1.

Jako odznakę pamiątkową traktuje się również miniaturę Państwowej Odznaki Sportowej. Wykonana w kształcie stylizowanego białego orła, litery „POS” czerwono emaliowane. Na odwrotnej stronie nie odczytano żadnych napisów.

Oprócz niej wydobyto Odznakę Pamiątkową Byłych Więźniów Ideowych. Została ona ustanowiona w 1925 r. (Dz. Rozk. MSW, nr 5, poz. 42), wykonana z metalu posrebrzanego w postaci srebrnej ośmioramiennej tarczy, w którą wpisany jest równoramienny krzyż. W środku w owalu orzełek tworzący swym korpusem literę „I”, niżej litera „W”.

Ostatnia oznaka pamiątkowa to Godło Policji. W roku 1927 na mocy rozporządzenia prezydenta wprowadzono nowy wzór godła państwowego, który był wzorem obowiązującym w policji, wprowadzono go przepisami z 3 listopada 1927 r. Odnaleziono łącznie siedem orzełków, dwa na czapce policjanta i jeden na czapce funkcjonariuszy Straży Więziennej łącznie z tzw. godłem – litery „SW”²⁰.

Wśród wydobytych przedmiotów w Miednoje znajdują się mundury w kolorze granatowym, dobrze zachowanym, lecz nie w całości, tylko w dużych płatach. Oprócz mundurów znaleziono również kurtki mundurowe, płaszcze i czapki. Warto zwrócić uwagę na wzór tych przedmiotów, które pozwolą na ustalenie ich pochodzenia. Czapki wydobyte podczas ekshumacji miały kolor granatowy, z okutym skórzanym czarnym daszkiem, z paskiem skórzanym i wypustką błękitną dookoła górnego szwu oraz na górnej części otoku, z orłem państwowym przymocowanym na górnej części czapki ze stopniem na otoku. Wykopane z dołów śmierci czapki są pochodzenia polskiego, ponieważ zgadzają się ze wzorem czapki policyjnej, określonej w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych (Dz. U. 1920 r., 159). Odnaleziono też fragmenty czapek zimowych dla oficerów i szeregowych Policji Państwowej. Czapki te wprowadzono rozkazem komendanta głównego Policji Państwowej nr 730 z 16 lipca 1937 r. Były one wykonane z granatowego sukna, w typie czapki narciarskiej, z wypustką chabrową na szwie łączącą denko z otokiem.

Oprócz mundurów wydobyto liczne białe (srebrne) guziki. Zachowały się w bardzo dobrym stanie, niejednokrotnie były one niklowane, bardzo czytelne zarówno na awersie, jak na rewersie.

²⁰ *Ibidem*, s. 344–345.

Zgadzały się one ze wzorem zawartym w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych (w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych) z 3 listopada 1927 r. (Dz. U. 99, poz. 862)²¹.

Wśród odnalezionych przedmiotów wymienić należy oznaki stopni Policji Państwowej. Różniły się one wyglądem w przypadku stopni szeregowych (posterunkowy, st. posterunkowy, przodownik, st. przodownik) od oznak stopni oficerów. Szeregowcy posiadali na naramiennikach białe taśmowe galony z niebieskimi (chabrowymi) wypustkami na krawędziach. Oficerowie na naramiennikach mieli poprzecznie haftowane srebrne matowe galoniki oraz haftowane srebrne matowe gwiazdki. Na czapkach srebrny galon i gwiazdki jak na naramiennikach. Bezpośrednio na naramiennikach oficerów i szeregowych lub na galonikach umieszczone były srebrne haftowane numery okręgów (cyfry arabskie). Z tego rodzaju oznak stopni Policji Państwowej odnaleziono naramiennik podkomisarza, naramiennik przodownika z cyfrą „5” i guzikiem, naramiennik posterunkowego z cyfrą „13”, drobne fragmenty naramienników, w tym ze śladami oznak stopni.

Wydobyto oznaki stopni Policji Województwa Śląskiego. Różniły się one od oznak Policji Państwowej tym, że na galonach naramienników szeregowych umieszczone były złote metalowe orzełki śląskie, zaopatrzone w śrubkę z nakrętką do przymocowania. Od stopnia nadkomisarza wzwyż na naramiennikach (bezpośrednio lub na galonikach poprzecznych) wyhaftowane były złote orzełki śląskie. Z oznak stopni PWS odnaleziono: dwa naramienniki z metalowymi orzełkami śląskimi, dwa naramienniki st. przodownika z metalowymi orzełkami śląskimi, cztery metalowe orzełki śląskie²².

W dobrym stanie odnaleziono przedmioty, które świadczą, że osoby pochowane w Miednoje są polskimi jeńcami wojennymi i przebywały w obozie w Ostaszkowie. Mam tu na myśli przedmioty wykonane przez polskich jeńców, a wśród nich: drewniane pudełko na tytoń z napisem na wieczku „Ostaszków-Seliger”, z inicjałami „JS”, zdobionym ornamentem i liśćmi dębu, z rysunkami na wieczku: pośrodku tarcz inicjały „JK” i daty „1 IX 1939–1940” oraz motywy ozdobne, z ornamentem i stylizowanymi inicjałami „BB”, z ornamentem na wieczku, z napisem na pokrywce „7 IX 1939” i inicjałami „CB”, na dnie napis „Ostaszków”.

²¹ *Ibidem*, s. 345–346.

²² *Ibidem*, s. 346–347.

Znaleziono także komplet figur szachowych wykonanych z drewna, cygarniczki w różnym kształcie, m. in. w formie figi, fajki oraz z napisami: „Ostaszków 14 IV 40, 9 XI 39”, noże wykonane ręcznie z okładzinami drewnianymi skręcane drutem, drewnianą beczuleczkę z cyfrą 20 do gry w lotto, pieski do zdejmowania butów, tzw. apelówki do podbijania pod podeszwy lub z rzemieniami do zakładania na buty.

Wśród wydobytych przedmiotów kultu religijnego w dobrym stanie znajdowały się: medalik z białego metalu z widocznym z jednej strony wizerunkiem Chrystusa i napisem „Medalik szkaplerz”, z drugiej – wizerunkiem Świętej Rodziny i napisem „Medalik szkaplerz”. Kolejny przedmiot kultu religijnego stanowi metalowy obrazek Matki Boskiej znajdujący się w ośmiokątnej drewnianej ramce. Na niej zawarty jest napis „Matka Boska Częstochowska”. Znaleziono jeszcze wiele innych przedmiotów tego typu.

Z przedmiotów osobistego użytku duże znaczenia identyfikacyjne miały m. in. metalowa oprawka na zapałki z napisem „Pamiętka wojny europejskiej 1914–1917”, ozdobny ornament z liśćmi, na odwrotnej stronie toperek skrzyżowany z kotwicą oraz inicjały „AB”. Szczoteczki do zębów, opatrzone napisami następującej treści: „Domy Towarowe Trust Lwów”, „500/II Jan Kapczyński Toruń”, „181 Bracia Szamotulscy Nowy Świat 21”, „Pat. Syst. Fabric. – Zieliński Warszawa”, biały fajansowy kubek z napisem „Každy dom pije co dzień kawę Bohm”.

Wśród przedmiotów z metalu szlachetnego mogących przyczynić się do identyfikacji znajduje się obrączka ze stylizowanymi literami „JMB”, liczbą 14, wykropkowanymi literami „MB” i datą „5.I.1919 r.”²³

Podsumowując, możemy stwierdzić, że wydobyte w trakcie ekshumacji przedmioty są bez wątplenia pochodzenia polskiego. Odnalezione w Miednoje orderzy, odznaczenia i odznaki oraz przedmioty mundurowe należały do polskich funkcjonariuszy Policji Państwowej i Policji Województwa Śląskiego oraz Straży Granicznej i Więziennej. Na podstawie wydobytych w Miednoje oznak stopni można określić, że należały do policjantów od posterunkowego do podkomisarza Policji Państwowej i Policji Województwa Śląskiego. Wszystkie odnalezione, w miejscach pogrze-

²³ *Ibidem*, s. 348–349. Na temat wyposażenia osobistego patrz: Z. Sawicki, *Ekshumacja w Charkowie i Miednoje. Wyniki wykonanych ekspertyz*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 1993, t. XVI, s. 97–98, 101, 102, 104–105; *idem*, *Wyniki prac ekshumacyjnych*, [w:] *Losy policjantów polskich po 1 września. Studia i materiały*, red. P. Majer i A. Misiuk, Szczytno 1996, s. 127–128, 129–130.

bania przedmioty produkowane były i noszone w latach 1919–1939. Można na podstawie niektórych z nich określić tożsamość ich posiadaczy oraz, co jest najistotniejsze, miejsce i czas, w którym przebywali polscy jeńcy (Ostaszków).

W trakcie ekshumacji w Miednoje wydobyto znaczną ilość dokumentów, pomimo wcześniejszych obaw, które skłaniały fachowców do twierdzenia, że nie zachowały się żadne tego typu przedmioty.

Duże znaczenie dla stanu zachowania dokumentów miała dokonująca się przemiana tłuszczowo-woskowa sprzyjająca konserwacji papierowych dokumentów. Oprócz tego korzystnie wpływało na ich stan masowe zaleganie w dołach śmierci oporządzenia i umundurowania wojskowego, zwłaszcza sukna mundurowego oraz butów i pasów skórzanych, nasyconych różnymi garbnikami. Ponadto zwraca uwagę fakt, iż znalezione dokumenty znajdowały się najczęściej w skórzanych portfelach i za cholewami butów.

W Miednoje dokumenty, które zostały wydobyte, znajdowały się w dobrym stanie. Dostyc łatwo dawały się rozdzielać kartki poszczególnych wielostronicowych dokumentów. Nie było również większych kłopotów z rozdzieleniem plików dokumentów, znajdujących przy zwłokach.

Materiały uzyskane podczas ekshumacji w Miednoje umożliwiły udzielenie odpowiedzi na trzy podstawowe pytania. Po pierwsze – kogo dotyczą dokumenty odnalezione w dołach śmierci? Po drugie – czy dokumenty te pozwalają na ustalenie lokalizacji obozu jenieckiego, stanowiącego miejsce pobytu osób, których one dotyczą? Po trzecie – jakie daty występują w dokumentach związanych z miejscem internowania osób w nich wymienionych, a zwłaszcza daty najpóźniejszej?²⁴

Wśród dowodów rzeczowych wydobytych w Miednoje i poddanych badaniom w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Komendy Głównej Policji szczególne miejsce zajmują dokumenty zawierające wykazy nazwisk. Najwięcej tego rodzaju materiałów znaleziono wśród dokumentów Lucjana Rajcherta.

Uwagę zwraca plik wykazów nazwisk jeńców zamieszkujących poszczególne sale tzw. korpusu IV. Wykazy te były wykonane odręcznie przez różne osoby na luźnych kartkach papieru. Obejmowały 128 osób rozmieszczonych w 9 salach, nazywanych

²⁴ E. Buduj, J. Tucholski, *Badania kryminalistyczne dokumentów ujawnionych w toku ekshumacji w Charkowie i Miednoje*, [w:] *Zbrodnia Katyńska. Droga...*, s. 277–280.

również komnatami bądź pokojami, o numerach od 1 do 12. Przy wielu nazwiskach występowały stopnie służbowe policjantów. Z jednym wyjątkiem byli to funkcjonariusze Policji Województwa Śląskiego. Z reguły oprócz nazwiska i imienia ojca podany był rok urodzenia.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że 124 osoby wymienione na tych wykazach figurują na listach transportowych sporządzonych przez Zarząd NKWD ZSRR ds. Jeńców Wojennych, w których wymienionych jeńców nakazuje się przekazać z obozu w Ostaszkowie do dyspozycji naczelnika Zarządu Obwodowego NKWD w Kalininie. Pozostałych dwóch policjantów nie jest wymienionych na wspomnianych listach transportowych, gdyż jeden zmarł w obozie w grudniu 1939 r., a drugi został przewieziony do obozu juchnowskiego i stąd do Griazowca. Poza tym pełne brzmienie trzeciego nazwiska budzi wątpliwość, czwartego nie udało się odczytać.

Oprócz wymienionych wykazów zakwaterowań podczas ekshumacji wydobyto z dołu śmierci szereg innych dokumentów, zawierających różnorodne spisy nazwisk w językach polskim i rosyjskim. Również one były wykonane odręcznie przez różne osoby. Zawarte na kartkach dane były uboższe i ograniczały się jedynie do imienia i nazwiska. Starano się uzupełnić je, opierając się na materiałach źródłowych.

Zestawiono w ten sposób wykaz 85 nazwisk. W wyniku poczynionych ustaleń stwierdzono, że są to w większości funkcjonariusze Policji Województwa Śląskiego. Ustalono ponadto, że 76 osób figuruje na wspomnianych poprzednio listach transportowych NKWD, w których nakazuje się dostarczyć jeńców z obozu w Ostaszkowie do Kalinina. Szczegółowych informacji na temat pozostałych dziewięciu osób nie udało się uzupełnić, gdyż osiem nie figuruje na listach NKWD, a pełne brzmienie jednego nazwiska budzi wątpliwość. W odniesieniu do czterech nazwisk powstał problem ustalenia pełnych danych z powodu kilkakrotnego występowania tych samych nazwisk i imion w materiałach sowieckich²⁵.

Odrębnie potraktowano grupę dziewięciu jeńców dostarczonych do Ostaszkowa z więzienia w Łucku, a wymienionych w kolejnym z badanych dokumentów. Na dwóch stronach kartki wyrwanej z notatnika policyjnego podano imię, nazwisko, miejsce zamieszkania, w niektórych przypadkach nawet stopień służbowy,

²⁵ *Ibidem*, s. 284–285.

a także kalendarium trasy transportu z Łucka do Ostaszkowa od 30 września do 17 listopada 1939 r. W tym przypadku również stwierdzono, że dziewięć wymienionych w omawianym dokumencie osób występuje na listach transportowych NKWD z Ostaszkowa do Kalinina. Brzmienie dziesiątego nazwiska jest wątpliwe.

Oprócz nazwisk jeńców wymienionych na różnych listach, informacje o poszczególnych osobach zawierają również inne materiały, zwłaszcza korespondencja, dokumenty personalne i notatki osobiste. Badania i analizę prowadzono, zachowując kolejność nazwisk narzucaną przez wykaz wydobytych dokumentów, sporządzonych przez ekipę ekshumacyjną w trakcie prac eksploracyjnych w Miednoje.

Pierwszym odczytanym nazwiskiem, widniejącym na dwóch podbarwionych potwierdzeniach zameldowania i nakreślonym bardzo wyblakłym atramentem, jest nazwisko: Przybyła Józef. W pozycji województwo występuje zapis: „śląskie”, a w pozycji powiat na jednym dokumencie prawdopodobnie „Cieszyn”, na drugim przypuszczalnie „Frysztat”. Ustalono, że Józef Przybyła widnieje na liście transportowej NKWD z 7 kwietnia 1940 r. oraz na liście Naczelnej Prokuratury Wojskowej Rosji, zatytułowanej: *Алфавитный список военнопленных Осташковского лагеря, отправленных в апреле-мае 1940 г. в УНКВД по Калининской Области на расстрел*. Co po polsku oznacza: *Spis alfabetyczny jeńców wojennych z obozu ostaszковского wystawianych w kwietniu-maju 1940 roku na rozstrzelanie do NKWD obwodu kalinińskiego*.

Trudnym do odczytania dokumentem jest również sowiecki blankiet telegraficzny nr 55, zawierający krótki tekst depeszy od Marii Branickiej do Seweryna Kajetanowicza Branickiego. Wiemy o nim, że był on starszym posterunkowym i podobnie jak wymieniony znalazł się na liście transportowej NKWD z 7 kwietnia 1940 r. oraz na liście Naczelnej Prokuratury Wojskowej Rosji.

Jako dokument zawierający imię i nazwisko należy uznać książeczkę wojskową wystawioną na Jana Walkowskiego, posterunkowego policji w Poznaniu.

Na dwóch dokumentach, tj. na nakazie płatniczym i kwicie wystawionych przez Zarząd Miejski w Cieszynie w 1938 r. za opłatę kanałową, wodę i wywóz śmieci, figuruje Franciszek Macoszek. Wiemy, że był on funkcjonariuszem służby śledczej komisarzatu cieszyńskiego, w stopniu przodownika²⁶.

²⁶ *Ibidem*, s. 286.

Interesujące są zapiski znajdujące się na kartkach pocztowych. Otrzymał je starszy strażnik Służby Więziennej Marcin Wyskup od swej córki ze Stanisławowa, zaadresowane po rosyjsku. Na odwrocie kart znajduje się korespondencja w języku polskim. Zaniepokojone dziecko pyta ojca o zdrowie: „Kochany Tatusiu! Co słyhać koło Tatka, czy tatuś jest zdrowy? [...] Bardzo Tatusia prosimy, żeby tatuś uważał na siebie, a wszystko będzie dobrze”. W korespondencji córki występują nazwiska czterech kolegów ojca; chodzi tu o Klimka, Staromiejskiego, Michałowskiego i Lesickiego. Ostami z wymienionych, Kazimierz Lesicki, był aspirantem Służby Więziennej w Stanisławowie, tj. w tym samym mieście, z którego wysyłane były listy córki – Gیزی Wyskup.

Książeczkę wojskową, którą znaleziono w cholewie buta, wystawiono na nazwisko Gryszka Jan Franciszek. Wiemy, że urodził się w Warszawie, ale mieszkał w Będzinie przy ul. Kołłątaja. Jego nazwiska nie odnaleziono ani na liście transportowej NKWD, ani na liście prokuratury.

Następnym dokumentem jest zawiadomienie o nadaniu wysokiego przedwojennego odznaczenia – Krzyża Niepodległości. Odznaczony został nim 19 marca 1932 r. starszy przodownik policji w Łodzi Stefan Pudlarz²⁷.

W skórzanym portfelu, wydobytym w Miednoje, znajdowała się legitymacja służbowa, fotografia oraz dwie koperty. Podczas oględzin dokumentów na miejscu ekshumacji na jednej z kopert odczytano adresata: „Marcin Świdorski s. Franciszka, Ostaszków Kalininskaja Obłast” oraz nadawcę, którym była „Helena Świdorska Łódź ul. Cegielniana 8”. Na stemplu pocztowym widnieje w otoku napis „Łódź 11” oraz data „5.I.40. 18”. Portfel z zawartością był mokry, dlatego odręczne zapisy w dokumencie były nieczytelne.

W innym pliku dokumentów powtarza się kilkakrotnie nazwisko Henryk Szwan z Ostaszkowa. Występuje ono w zachowanej korespondencji z żoną Reginą, zamieszkałą w Katowicach-Załężu, oraz na jednej z kartek, kreślone kilkakrotnie po rosyjsku. Charakter ostatniego zapisu wskazuje na to, że jeniec wprawiał się w pisaniu swojego nazwiska nieznanym mu alfabetem. Henryk Szwan był funkcjonariuszem policji w Katowicach.

Na dwóch zachowanych dokumentach znajduje się nazwisko śląskiego policjanta Wacława Słabolepszego – na świadectwie Państwowej Odznaki Sportowej oraz na odwrocie fotografii, która

²⁷ *Ibidem*, s. 287.

odkleiła się od legitymacji służbowej. Na tej drugiej figuruje napis: „Słabolepszy Wacław poster. Policji Wojew. Śl. w Istebnej”.

Kolejna wydobyta w trakcie ekshumacji legitymacja służbowa należała do policjanta, wystawiona na nazwisko Moende lub Woende Zygfryd. Zapis odczytany w warunkach polowych na wilgotnym dokumencie po wyschnięciu stał się nieczytelny. Ustalono, że na liście NKWD z 7 kwietnia 1940 r. występuje Zygfryd Woende. Ten sam jest odnotowany na liście prokuratury, dlatego można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że jest to ta sama osoba.

Szczególnie dużo dokumentów dotyczy Władysława Janiszewskiego, funkcjonariusza Służby Więziennej, zatrudnionego w Więzieniu Karno-Śledczym przy ul. Daniłowiczowskiej 7 w Warszawie. Wydobyto z grobu m. in. jego świadectwo urodzenia, świadectwo małżeństwa, książeczkę wojskową, kartę zwolnienia z WP z 23 marca 1932 r., wystawioną przez PKU Warszawa-Miasto I, legitymację upoważniającą do noszenia odznaki strzeleckiej, fotografię z częściowo zachowaną podobizną mężczyzny w mundurze strażnika więziennego i kalendarzyk kieszonkowy z odręcznymi notatkami²⁸.

Wszystkie dokumenty wydobyte podczas ekshumacji w Miednoje należały do osób, które znalazły się na liście transportowej NKWD z 7 kwietnia 1940 r. z Ostaszkowa do Kalinina.

Kolejny znaleziony plik dokumentów rodzinnych nie był tak obszerny jak ten poprzedni. Z metryki urodzenia i chrztu oraz z wyciągu z metryki urodzenia, datowanego 16 grudnia 1937 r., dowiadujemy się, iż 31 października tego roku w szpitalu w Cieszynie urodziła się Barbara Jankowska, córka policjanta Jana Jankowskiego, urodzonego 16 maja 1900 r. w woj. poznańskim.

Następny zbiór dokumentów wyjętych z portfela dotyczy dwóch policjantów z Siedlec. Na kartce pocztowej datowanej 21 grudnia 1939 r. widnieje zapis, z którego wynika, że pani Janina Staszczykowa z Siedlec, zaniepokojona losem swojego męża, pisze do Sobczaka w Ostaszkwie: „Panie Sobczak. Bardzo Pana proszę o podanie mi wiadomości o mym mężu. Staszczykowa”.

W tym samym portfelu znajdujemy kolejną kartkę, pisaną już przez panią Staszczykową wprost do męża Józefa Staszczyka w Ostaszkwie. Wśród tych podanych dokumentów znajduje się również książeczka Pocztovej Kasy Oszczędności, wystawiona na

²⁸ *Ibidem*, s. 288.

jego nazwisko. Na podstawie treści tej książeczki dowiadujemy się, że Józef Staszczyk urodził się w Szczercowie, ale pracował i mieszkał w Siedlcach przy ul. Rozkosz 59. Dane te występują na pierwszej stronie książeczki i, co należy podkreślić, zostały sporządzone na maszynie do pisania.

Wśród dokumentów należących do posterunkowego policji Józefa Staszczyka znajdujemy podpisany przez niego kalendarzyk na rok 1939, a w nim fotografię kobiety z nietypowym według mnie napisem na odwrocie: „Jadwiga Staszczykowa żona Staszczyka posterunkowego komisariatu PP w Siedlcach”. Warto się odnieść do nielicznych notatek zawartych we wspomnianym kalendarzyku. Z odrębnego zapisu: „18 września dostałem się do niewoli niemieckiej w Brześciu”, wynika, że Niemcy po uroczystym przekazaniu twierdzy brzeskiej Armii Czerwonej oddali w ręce sowieckie również polskich jeńców. Na poszczególnych stronach kalendarzyka na 1939 r. jego właściciel ręcznie wpisał daty na rok 1940. Uczynił to w odniesieniu do czterech miesięcy: stycznia, lutego, marca i kwietnia. Ostatnim zapisem wykonanym odręcznie, wyjątkowo dużymi literami, jest słowo: „Jadziu”. Józef Staszczyk, tak jak inne osoby, został umieszczony na liście NKWD z 7 kwietnia 1940 r.

Wspomniany przeze mnie Jan Sobczak, pełniący początkowo rolę pośrednika w przekazywaniu informacji o Józefie Staszcyku, był przodownikiem policji. Mieszkał i pracował w Siedlcach. Figuruje on na liście NKWD z 13 kwietnia 1940 r.²⁹

Najwięcej dokumentów wydobytych z dołu śmierci w Miednoje wiąże się z nazwiskiem Lucjana Rajcherta. Można sądzić, iż był on w obozie jeńcem funkcyjnym. Wśród jego notatek znaleziono dwa, wykonane odręcznie w języku rosyjskim, tzw. nariady na robotu (skierowania grupowe do pracy), mające postać przypominającą drukowane blankiety z miejscami przeznaczonymi do wypełnienia oraz podpisem komendanta obozu mjr. Borisowca.

Wśród dokumentów Lucjana Rajcherta znaleziono również materiały przedwojenne, takie jak: jego wizytówkę, wykonaną na maszynie do pisania przepustkę wystawioną 11 lutego 1939 r. w Katowicach, zezwalającą na udanie się do Ostrzeszowa w sprawach osobistych, oraz potwierdzenia wpłaty w PKO na konto Prezydium Rady Ministrów za Krzyż Zasługi, z odciskiem okrągłego stempla pocztowego zawierającego następujący tekst: „Cieszyn 21 V 39. 18a”.

²⁹ *Ibidem*, s. 289.

Szczegółnej uwagi wymagają dwa dokumenty, co do których jest niemożliwe określenie autorstwa. W obu przypadkach mamy do czynienia z tekstami, które posiadają cechy pamiętników. Zawierają one relacje autorów, przedstawiające ich losy od momentu rozbrojenia i aresztowania aż do ostatnich dni ich życia³⁰.

Pierwsza relacja jest sporządzona na niewypełnionych stronach książeczki wojskowej. Należała do osoby, którą trudno ustalić do końca. Wiemy, że był to mężczyzna, urodzony 1 marca 1909 r. w Łodzi. Znamy jego imię – Henryk, lecz nazwisko było trudne do odczytania: [...]szkiewicz. Z zawodu był on praktykantem, technikiem mierniczym. Za pomocą badań przeprowadzonych przez Centralne Laboratorium Kryminalistyczne komendy Głównej Policji możemy dowiedzieć się o losach autora tekstu.

10 września, nazajutrz po bombardowaniu Rawy Ruskiej, autor pożegnał się z żoną Gienią, po czym przez Bełż, Radziechów i Brody udał się do Tarnopola, gdzie przybył 16 września wieczorem. Dwa dni później został rozbrojony i uwięziony, a 22 września o godz. 18.15, po przebytych marszu, odnotował opuszczenie granic Rzeczypospolitej. Po dwóch następnych dniach został wywieziony do Wołoczysk do obozu w Kozielszczyźnie pod Połtawą (mieścił się tam obóz przejściowy dla jeńców polskich). W trakcie pobytu w tym obozie zapisał nazwiska dwóch przyjaciół – prof. Alojzego Wojtowicza, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Prostej, oraz dr. Rejterowskiego, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej. Ustalono, że pierwszy z nich był dyrektorem Liceum Handlowego Zgromadzenia Kupców w Warszawie i został ekshumowany w Katyniu, drugi zaś, dr Hieronim Rejterowski-Kopyciak, to łódzki lekarz internista, figurujący na liście katyńskiej.

Autor przebywał w Kozielszczyźnie od 28 września do 21 października, skąd przez Rostów nad Donem i Kursk został przewieziony do Ostaszkowa, dokąd przybył 25 października o godz. 20.00. Z Ostaszkowa statek „Iłowiet” przetransportował go na wyspę Stołobno (Stołobnyj Ostrów) na jeziorze Seliger następnego dnia o godz. 4 nad ranem.

W dalszej części pamiętnika autor opisuje warunki bytowe panujące w obozie. Tęskni za rodziną, wielokrotnie śni mu się żona z dziećmi. 19 listopada 1939 r. zawiązują chór obozowy, którym potem kieruje, a 8 stycznia 1940 r. wypróbowuje wykonane przez siebie w Ostaszkowie skrzypce; pisze, że „mają dość znośny głos”. Potem organizuje dla kolegów kilka koncertów.

³⁰ *Ibidem*, s. 290.

W pamiętniku wymienia nazwiska niektórych współwięźniów, przebywających razem z nim w Ostaszkowie: Knorowskiego, który coś mu namalował, Józefa Szarowicza, który pomagał mu przy konstrukcji skrzypiec oraz Lutka Płaszczyka, wywiezionego z obozu 4 kwietnia 1940 r.³¹

Warto podkreślić, że w pamiętniku pod datą 4 kwietnia 1940 r. autor zanotował odjazd transportu 390 jeńców, a 6 kwietnia odjazd drugiego transportu. W tym miejscu pamiętnik się urywa.

Drugi dokument, noszący cechy pamiętnika, został spisany na dwóch kartkach – jednej zapisanej dwustronnie i drugiej jednostronnie. Jego treść brzmi następująco: 18 września 1939 r. autor opuścił rowerem miejscowość Horuck, a 20 września, podczas aresztowania przez władze sowieckie w Dolinie, został doszczętnie obrabowany. Z Doliny przetransportowano go do Stanisławowa, stamtąd przez Tarnopol, Szepietówkę, Darnicę – Kijów, Kostopol (22 listopada) trafił do obozu juchnowskiego, inaczej Pawliszczewa Boru. W obozie juchnowskim był więziony do 22 listopada, po czym po pięciodniowej podróży znalazł się w obozie; m. in. pod datą 9 stycznia 1940 r. odnotowuje temperaturę 40 stopni mrozu, a następnie dwa szczepienia ochronne, przesłuchiwanie, które odbyło się 7 lutego o godz. 1.00 w nocy oraz fasowania cukru, machorki, mydła, herbaty, pobyt u lekarza, kąpiele w łaźni, w tym kąpiel wielkanocną, rewizję 19 lutego, pobyt w kinie oraz otrzymanie 8 marca listu z domu.

Podobnie jak autor pierwszego pamiętnika, także i ten w końcowym fragmencie pisze o transportach odchodzących z obozu: 4 marca (powinno być kwietnia) o godz. 10.00 – pierwszy transport, którym odjechało 23 ludzi z 13 korpusu; drugi odnotowany transport miał miejsce 6 kwietnia, trzeci – 8 kwietnia, czwarty – 9 kwietnia. Dalej zacytuje dosłownie: „10 kwietnia 1940 g. 16.30 [...] z Ostaszkowa g. 10 [...] 11 IV w pociągu ja[...] 11. g. 10 stacja Kalinin”³².

Jedno z trzech podstawowych pytań brzmiało: czy dokumenty wydobyte podczas ekshumacji pozwalają na ustalenie lokalizacji obozów jenieckich, stanowiących miejsca pobytu osób, których one dotyczą? Odpowiedź na tak sformułowane pytanie wynika z treści wielu dokumentów, będących przedmiotem badań. Na lokalizację obozu na wyspie Stołobnyj, na jeziorze Seliger koło Ostaszkowa, z którego jeńcy byli wywożeni na stracenie do Kalini-

³¹ *Ibidem*, s. 291.

³² *Ibidem*, s. 292.

na, a następnie zwłoki ich grzebano w Miednoje, skąd pochodzą omawiane dokumenty, jednoznacznie wskazują przedstawione dwa bezimienne pamiętniki. Szczególnie ten drugi, którego autor doprowadził swoje notatki aż do przyjazdu na stację w Kalininie. Ponadto ponad wszelką wątpliwość dowodzą tego adresy na korespondencji, jaką otrzymali jeńcy: Marcin Wyskup, Józef Staszczyk, Marcin Świdorski i Henryk Szwan.

O tej lokalizacji świadczą również inne dokumenty, m. in. kalendarzyk na rok 1939 Seweryna Branickiego. Znajdują się w nim odręczne zapisy na miesiąc wrzesień: „15 – wymarsz z Białegostoku na Wołkowysk, 19 – wzięty do niewoli na stacji Pombanek koło Wilna, 24 – przybyłem do Kozielska Smoleńskiej Obląsti”. Na październik autor napisał: „20 – wyjazd z Kozielska, 23 – przybyłem do stacji Ostaszków woda, jezioro, wyspa, statek”.

Na dwuskrzydłowej kartce, wyrwanej ze służbowego notatnika policjanta, nieznanemu autorowi odnotował swoją „marszrutę” do Ostaszkowa. Rozpoczyna się ona 12 września 1939 r. w Łucku, skąd autor wyjeżdża do Kiwerc, a stamtąd przez Kowel do Włodzimierza Wołyńskiego. 19 kwietnia następuje tam rozbrojenie, w dwa dni później internowanie, następnie transport z przystankami przez Równe, Brody, Zdołbunów, Szepietówkę, Korosten, Mohylew, Witebsk, Wielkie Łuki do Ostaszkowa. Przyjazd tu na miejsce 15 września. Wtedy to odnotowano: „15 XI 39 wyjazd jezioro Solinger [prawidłowo Seliger] 16 XI 39 przyjazd Niłowo pustyń [prawidłowo Niłowa Pustyń] to jest Ostrow Ostaszków”³³.

Jezioro Seliger wymienia również w swoim kalendarzyku Władysław Janiszewski, pisząc: „Stoupnow – wyspa Seligerskie jezioro”.

Innym dokumentem, w którym wymieniony jest Ostaszków, było podanie Jana Wójcika z 4 kompanii 4 korpusu o przydział szynela lub fufajki. Nazwa miejscowości znajduje się w prawym górnym rogu oraz w tytule: „Do komendanta Obozu w Ostaszkowie”. Wydobyte podanie zachowało się wśród zwłok jeńców w Miednoje, dlatego można wysnuć wniosek, że albo nie zostało ono wysłane, albo też zwrócono je jeńcowi.

Dowodem o innym charakterze jest formularz, w którego nagłówku widnieje napis: „NKWD – SSR Ostaszków Łągiar Wojenno-plennych”. Jest to prawdopodobnie druk karty chorego³⁴.

³³ *Ibidem*, s. 293.

³⁴ *Ibidem*, s. 294.

Analizując daty występujące na dokumentach wydobytych z masowego grobu w Miednoje, brano pod uwagę daty z okresu wojny, znajdujące się na gazetach, korespondencji oraz w zapiskach, mające cechy pamiętnika.

W Miednoje wydobyto tylko dwie gazety z wignetami, które zawierały daty. Były to „Izwestija Sowietów Dieputatów Trudiaszczichsia SSSR” ze środy 27 marca 1940 r. oraz „Proletarskaja Prawda” z wtorku 2 kwietnia 1940 r. Ta druga gazeta była organem kalinińskiego komitetu WKP(b), wydawana w stolicy obwodu, na terenie którego mieścił się obóz ostaszkowski³⁵.

Korespondencja do obozu w Ostaszkowie nosi odcisk stempli pocztowych oraz daty napisane odręcznie. Odciski stempli zawierają daty mieszczące się w przedziale: najwcześniej – 5 stycznia 1940 r., ostatnia – 12 marca 1940 r. W ich otokach występują nazwy urzędów pocztowych w Katyniu na Wołyniu, Katowicach, Kowlu, Łodzi, Siedlcach, Stanisławowie oraz Moskwie i Ostaszkowie. Zgromadzone rękopisy opatrzone są datami w przedziale od 21 grudnia 1939 do lutego 1940 r. Najwcześniejszą jednak datę stwierdzono na niewysłanej, przez Henryka Szwana, więźnia Ostaszkowa, kartce pocztowej z podobizną Lenina. Nosi ona datę 3 grudnia 1939 r.

Zachowało się ponadto, co przedstawiłem, kilka dokumentów datowanych, wytworzonych w obozie – są to tzw. nariady na robotu (skierowania do pracy). Część z nich jest wypełniona, pozostałe nie. Noszą one daty: 11 grudnia 1939, 13 grudnia 1939, 19 grudnia 1939 oraz ze stycznia 1940 r. Oprócz tego zachował się swoisty w treści datowany rękopis, a mianowicie wiersz lub piosenka, zatytułowana *Kwiatki matki*. Rękopis ten nosi datę 29 marca 1940 r.³⁶

Na podstawie wydobytych dokumentów możemy odtworzyć daty przybycia kilku transportów jenieckich do Ostaszkowa. Są to: 23 i 25 października i 17 listopada oraz 27 grudnia 1939 r.

Wyjątkową wagę mają informacje dotyczące dat odprawienia transportów w tzw. nieznanie. Występują one w dwóch zapiskach pamiętnikarskich. Pierwszy podaje daty 4 i 6 kwietnia, drugi także 4 i 6 kwietnia, a ponadto 8, 9 i 10 kwietnia. Autor drugiego pamiętnika wyjechał z Ostaszkowa 10 kwietnia, a następnego dnia o godz. 10 dokonał ostatniego wpisu na stacji kolejowej w Kalini-

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*.

nie. Znając zeznania szefa kalinińskiego NKWD Dmitrija Tokariewa, który opisał mechanizm zbrodni, można uznać, że autor tych zapisków został zamordowany najbliższej nocy. Należy dodać, że 4 kwietnia 1940 r. jest podany w obydwu pamiętnikach jako data pierwszego transportu, co zgadza się z informacją zawartą w materiale źródłowym³⁷.

Podsumowując ten obszerny wątek dotyczący dokumentów wydobytych podczas ekshumacji w Miednoje, możemy stwierdzić, że zbadany materiał ma ogromne znaczenie w ustaleniu losów polskich jeńców więzionych na przełomie lat 1939/1940 w obozie NKWD w Ostaszkowie. Dokumenty odnalezione w Miednoje zawierają informacje pozwalające na jednoznaczne i niepodważalne stwierdzenie, że osoby, których dotyczy, przebywały w obozie jenieckim NKWD na wyspie Stołobnyj na jeziorze Selinger w pobliżu miejscowości Ostaszków.

W dokumentach pochodzących z ekshumacji w Miednoje figurują 242 osoby. Z tej liczby 227 nazwisk występuje jednocześnie zarówno na poszczególnych listach transportowych sporządzonych w 1940 r. przez Zarząd NKWD ZSRR ds. Jeńców Wojennych. Wymienionych jeńców nakazuje się przekazać z obozu w Ostaszkowie do dyspozycji naczelnika Obwodowego Zarządu NKWD w Kalininie. Te same nazwiska umieszczone są na liście sporządzonej przez Naczelną Prokuraturę Wojskową Rosji w latach 1991–1992, w której ujęto jeńców wysłanych z obozu ostaszkowskiego do Kalinina na rozstrzelanie³⁸.

Na podstawie przeprowadzonej analizy dat możemy wywnioskować, że ostatnie daty występujące w dokumentach wiążą się bezpośrednio z terminami pierwszych transportów i informacją o nich, przy czym w jednym z dokumentów wymienia się nawet miejsce docelowe, tj. Kalinin.

Wydobyte przedmioty z Miednoje trafiły do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, a następnie przekazano je do utworzonego 29 czerwca 1993 r. Muzeum Katyńskiego w Warszawie. W połowie lat dziewięćdziesiątych na zlecenie Rady OPWiM przeprowadzono konserwację pewnej części tych przedmiotów. Wydobyte z dołów śmierci zwłoki zostały złożone do trumien, a te z kolei do wykopanego grobu, usytuowanego na małym wzniesieniu. Pomagający w ekshumacji rosyjscy żołnierze postawili nad grobem wysoki

³⁷ *Ibidem*, s. 295.

³⁸ *Ibidem*, s. 296.

drewniany krzyż. Nad grobami, w których znaleziono zwłoki polskich jeńców wojennych, również ustawiono – krzyże brzozone. Do Miednoje przyjechał z Warszawy przewodniczący Komitetu Katyńskiego Stefan Melak. Przywiózł ciężarówką krzyż, który został postawiony nad wykopem nr 1, miało to miejsce 30 sierpnia 1991 r. Nieprzypadkowo przytaczam ten fakt, gdyż następnego dnia, 31 sierpnia 1991 r., z Warszawy do Tweru (dawniejszego Kalinina) przybył specjalny pociąg, który przywiózł liczne delegacje, m. in. Rodziny Katyńskiej i Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939”, licznych parlamentarzystów, przedstawiciele KG Policji z komendantem głównym na czele – Romanem Hulą, przedstawiciele MON i Wojska Polskiego, KG Straży Granicznej, Straży Więziennej, Żandarmerii Wojska Polskiego, KG Straży Pożarnej, orkiestrę reprezentacyjną Komendy Stołecznej Policji. Władze RP reprezentowali m. in. podsekretarz stanu w MSZ – Jan Widacki, szef BBN – Jerzy Milewski, przedstawiciele MSZ i Ambasady RP w Moskwie – ambasador Stanisław Ciosek i konsul Michał Żórawski oraz przewodniczący Rady OPWiM – Stanisław Broniewski. Obecna była również delegacja władz sowieckich. Podczas uroczystości do grobu opuszczono ostatnią trumnę, spowitą w biało-czerwoną flagę ze wstęgą Krzyża *Virtuti Militari*. Mszę świętą koncelebrował biskup połowy WP gen. bryg. Leszek Sławoj-Głódź. Oprócz mszy w obrządku katolickim, modły odprawili duchowni innych wyznań. Na trumnę rzucono ziemię z Polski, a także z mogił w Katyniu i Charkowie. Pod najwyższym krzyżem wmurowana została granitowa tablica, ufundowana przez właścicieli Zakładu Betoniarsko-Kamienniarstwa w Warszawie, Irene i Waldemara Snopczyńskich. Tablica z godłem i napisem: „Pamięci 6295 Policjantów/ Żołnierzy KOP i Innych Formacji/ Funkcjonariuszy Straży Granicznej/ oraz Pracowników Administracji Państwowej/ i Wymiaru Sprawiedliwości/ Rzeczypospolitej Polskiej/ Jeńców Ostaszkowa/ Zamordowanych przez NKWD/ Wiosną 1940 Roku/ i Tu Pogrzebanych

Miednoje Sierpień 1991

Rodacy”.

Głównym organizatorem uroczystości była Komenda Główna Policji przy współudziale Urzędu Rady Ministrów, MSZ, Rady OPWiM³⁹.

³⁹ B. Łojek, *Uroczystości pogrzebowe w Charkowie i Miednoje*, „Zeszyty Katyńskie” 1992, nr 2, s. 374–377; J. Adamska, *op. cit.*, s. 43.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje miało miejsce 2 września 2000 r.⁴⁰

Rodziny policyjne przybyły z Polski do Miednoje na uroczystość specjalnym pociągiem z Kompanią Reprezentacyjną i orkiestrą Policji. Delegacji państwowej przewodniczył premier RP Jerzy Buzek, który skierował do rodzin ofiar zbrodni okolicznościowe przemówienie. Na uroczystości obecna była szefowa Kancelarii prezydenta RP Jolanta Szymanek-Deresz, która odczytała przesłanie Aleksandra Kwaśniewskiego. W imieniu Rządu FR przemówił minister spraw wewnętrznych Władimir B. Ruszajło, w imieniu rodzin ofiar – prezes Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” Witold Banaś. Mszę św. koncelebrowali: abp Tadeusz Kondrusiewicz z Moskwy, biskup polowy WP gen. dyw. Leszek Sławoj-Głódź i krajowy duszpasterz Policji bp Marian Duś. Modły odprawili też duchowni innych wyznań: ks. bp płk Ryszard Borski – duszpasterz ewangelicki WP, ks. bp gen bryg. Mirosław Miron Chodakowski – prawosławny ordynariusz polowy, Tomasz Nieškiewicz – w imieniu imama muzułmańskiego. Obecni byli także marszałek Sejmu RP Maciej Płażyński, przewodniczący komisji sejmowych, a także grupa posłów i senatorów, szefowie i wiceszefowie kilku resortów, w tym minister spraw wewnętrznych i administracji Marek Biernacki, szef Sztabu Generalnego WP gen. broni Henryk Szumski, komendant główny Policji nadinsp. Jan Michna, komendant główny Straży Granicznej gen. Marek Bieńkowski⁴¹.

⁴⁰ A. Przewoźnik, *Cmentarz w Miednoje*, [w:] *Miednoje. Księga cmentarna*, Warszawa 2006, s. LXXVI.

⁴¹ *Ibidem*, s. LXXVII.